

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, NIEDZIELA 19 CZERWCA 1949 ROKU

Nr 166 (1178)

W służbie Hitlera i dolara

Doboszyński — jeden z tych, co sprzedali Polskę

Wczoraj rozpoczął się w Warszawie proces Adama Doboszyńskiego. W pierwszym dniu rozprawy, oskarżony podał swe personalia oraz szczegółowy życiorys. Odnosnie swej działalności politycznej i społecznej oskarżony zeznaje, że w roku 1931 wstąpił do Obozu Wielkiej Polski, po którego rozwiązaniu w roku 1933 wyjechał do Anglii. Po powrocie do kraju oskarżony utworzył przedsiębiorstwo budowlane.

Po omówieniu swej roli w Stronnictwie Narodowym, Doboszyński omawia t. zw. „Marsz na Myślenice”, po czym opowiada o wymierzonej przeciwko walce Frontu Ludowego — akcji Stronnictwa Narodowego — prowadzonej równolegle z akcją antysemitką.

W toku swych dalszych wywodów, Doboszyński usiłuje przedstawić siebie jako „przeciwnika” koncentracji kapitału i posuwa się do twierdzenia, że był zwolennikiem „uspołecznienia własności”. Usiłując dalej przekonać sąd o swej antyniemieckiej postawie, oskarżony powołuje się na swe skrajne nacjonalistyczne poglądy.

Pod koniec swych zeznań Doboszyński mówi o swej przynależności do klubu „Międzymorza”, utworzonego na terenie Europy środkowo-wschodniej. Oskarżony przyznaje, że będąc na terenie Niemiec w r. 1946 widział już wyraźnie, że koncepcję „Międzymorza” reżyserują agentury anglosaskie. Koncepcja ta — według oskarżonego — „mogła być skierowana przeciwko ZSRR”.

Równocześnie Doboszyński wypiera się jakiegokolwiek współpracy z Anglosasami w tej mierze.

Rozprawa odroczone została do poniedziałku 20-go b. m.

Co powiada akt oskarżenia

Doboszyński rozpoczął pracę na żołdzie wywiadu niemieckiego w r. 1933 — tuż po dojściu Hitlera do władzy.

Jako pierwsze zadanie Doboszyński otrzymał — propagowanie zbliżenia ideologicznego hitlerowskiej Niemiec i Polski.

Doboszyński sporządził w końcu lutego 1933 r. obszerny raport o stosunkach wewnętrznych — politycznych w Polsce, który za pośrednictwem Tyszkiewiczowej przekazał do Berlina, za co otrzymał 10 tysięcy złotych.

We wrześniu 1933 r. jeden z rezydentów wywiadu niemieckiego w Polsce — Wołoszyński, zgodnie z poleceniem niemieckiej centrali wywiadowczej skontaktował Doboszyńskiego z rezydentem Szurakiem, z którym rozpoczął on stałą współpracę, otrzymując dalsze instrukcje i wynagrodzenie i dostarczając w zamian systematycznie raporty szpiegowskie.

„TEORETYK” FASZYZMU...

Z końcem tego roku Doboszyński, dając w myśl wytycznych wywiadu niemieckiego do zacieśnienia stosunków z politycznymi sferami katolickimi, przedstawił ks. Piwowarczykowi z Krakowa maszynopis swej pracy „Go spodarka narodowa”, w celu poczynienia me rytorycznej korekty w jej tekście. W książce tej osk. Doboszyński wyklada zasady faszystowsko — hitlerowskiej doktryny społecznej i zestawiając je z zasadami doktryny katolickiej, usiłuje wykazać ich całkowitą zbliżność.

Jako podstawowy warunek dla skutecznego wprowadzenia propagowanego przez siebie ustroju faszystowsko — hitlerowskiego w Polsce, Doboszyński przedstawia konieczność eksterminacji Żydów z Polski. Doboszyński wzorując się na hitlerowskiej propagandzie antysemitkiej, konkluduje: „Uzdrowienie go spodarcze Polski, możliwe tylko zgodnie z zasadami moralności chrześcijańskiej: przy uwzględnieniu szczególnych potrzeb narodu, nie da się przeprowadzić bez równoczesnego wyzwolenia od politycznych i intelektualnych wpływów żydostwa”.

Poczynione przez ks. Piwowarczyka poprawki i uzupełnienia w maszynopisie „Go spodarki narodowej” nie naruszyły prohitlerowskich tez Doboszyńskiego, dając mu jeszcze możliwość powoływania się na autorytet nauki katolickiej w działaniu na rzecz hitlerizmu.

...I PRAKTYK

W lutym 1934 r. Doboszyński złożył obszerny raport, dotyczący ustosunkowania się poszczególnych ugrupowań politycznych w Polsce do zawartego paktu polsko — niemieckiego.

W maju 1934 r. Doboszyński otrzymał polecenie podania nazwisk i charakterystyk tych polskich działaczy politycznych, którzy nadawali się do współpracy z wywiadem niemieckim.

W listopadzie 1934 r. oskarżony wstąpił do Stronnictwa Narodowego, gdzie objął funkcję członka zarządu okręgu krakowskiego i prezesa powiatowego w Krakowie.

Jednocześnie Doboszyński rozwinął szeroko-

ką i masową kampanię propagandową w duchu faszystowskim i antyradykalnym. W okresie od listopada 1934 r. do czerwca 1935 r. urządził on w Bielsku, Dąbrowie Górniczej, Łodzi i Radomiu, Boryslawiu, Warszawie, Krakowie, Lwowie i Wilnie liczne zebrania i wiece, na których występował z propagandą hasel faszystowskich.

W czerwcu 1935 r. Doboszyński z polecenia Szuraka, tworzy faszystowskie związki, a w ich ramach bojówki, mające na celu wywoływanie ekscesów antydemokratycznych i antysemitkich.

Dokładnie rok później Doboszyński zmobilizował zorganizowane przez siebie bojówki: w nocy z 22 na 23 czerwca 1936 r. i dokonał zbrojnego napadu na Myślenice. Ujęty 30-go czerwca 1936 r., po szeregu rozpraw sądowych został skazany na 3 i pół roku więzienia.

„ROBOTA” NA EMIGRACJI

Na kilka miesięcy przed wybuchem wojny Doboszyński zwolniony został z więzienia.

Po zakończeniu działań wojennych osk. Doboszyński wyjechał do Budapesztu, gdzie w dniu 16 października 1939 roku udał się do konsulatu niemieckiego i tam, po wymienieniu hasła, został skontaktowany z dr. Erntem.

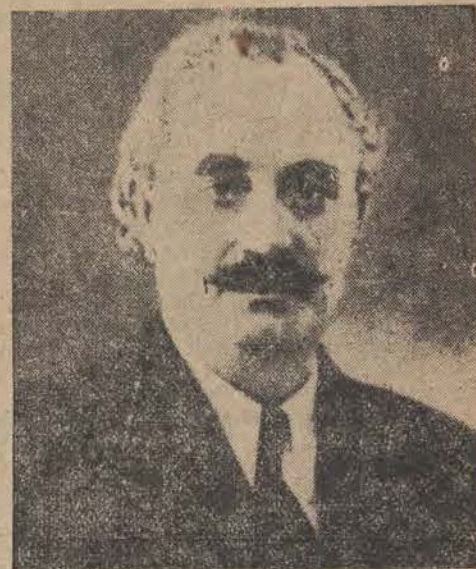
Po upływie tygodnia dr. Ernst polecił Doboszyńskiemu wyjechać do Paryża, w celu wsparcia akcji kół sanacyjnych przeciwko gen. Sikorskiemu.

W dniu 20 września 1940 roku Doboszyński przybył do Lizbony, gdzie odbył szereg spotkań, w toku których otrzymał polecenie wyjazdu do Anglii, wstąpienia tam do wojska polskiego i wszczęcia energicznej kampanii, skierowanej przeciwko gen. Sikorskiemu i ZSRR.

W dalszym ciągu akt oskarżenia omawia szeroką działalność Doboszyńskiego na emigracji w ciągu kilku lat. Przez cały ten czas oskarżony wypełnia wiernie rozkazy z Berlina i przysyła raporty via Lizbona.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej.)

W dzień urodzin J. Dymitrowa



Przewodniczący KC PPR — Bolesław Bierut przesłał do generalnego sekretarza KC Komunistycznej Partii Bulgarii — Jerzego Dymitrowa depeszę treści następującej:

Drogi Towarzyszu Dymitrow: Z okazji dnia Waszych urodzin przesyłam Wam w imieniu własnym i w imieniu polskiej klasy robotniczej gorące pozdrowienia. Życzymy Wam z całego serca rychłego powrotu do zdrowia i długich lat pracy dla sprawy socjalizmu i braterskiego współżycia narodów, której tak wspaniale służycie w ciągu całego Waszego życia.

Leon Bielski wiceministrem Żeglugi

Prezydent R. P. mianował podsekretarzem stanu w Ministerstwie Żeglugi ob. Leona Bielskiego, dotychczasowego prezesa Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa”.

Depesze ze świata

Komitet krajowy Partii Postępowej w USA ogłosił deklarację Henry Wallace’a, stwierdzającą, że Stanom Zjednoczonym grozi depresja, jeżeli nie rozwiną one handlu ze Związkiem Radzieckim, Europą Wschodnią i Chinami. W przeciwnym wypadku — stwierdza Wallace — Stany Zjednoczone dotknięte zostaną jeszcze cięższym kryzysem niż w roku 1929.

15 czerwca powrócił do Helsinek fińska delegacja związków zawodowych, która gościła w ZSRR. Zdając sprawozdanie z pobytu w Związku Radzieckim delegacji podkreśliła gościnność przyjęcia i stwierdziła, że poziom życia w ZSRR stale wzrasta.

Cała ludność Związku Radzieckiego jest do brzo obeznana z życiem Finlandii i współpracą obu narodów rozwija się szybko i pomysłnie.

Jest jeden tylko sztandar

wspólny wszystkim ludziom pracy na świecie

Apel ŚFZZ przed Kongresem Federacji w Mediolanie

W związku ze zbliżającym się II Kongresem Światowej Federacji Związków Zawodowych, który rozpocznie się w końcu bież. miesiąca w Mediolanie — ŚFZZ ogłosiła apel do wszystkich krajowych central związków zawodowych, jak również do mas pracujących całego świata.

Apel zaprasza do przybycia na Kongres przedstawicieli wszystkich organizacji zawodowych względnie obserwatorów, gdyby wysłanie delegatów oficjalnych napotykało na trudności.

Na porządku dziennym obrad Kongresu znajduje się: referat o działalności ŚFZZ, jak również referaty o działalności poszczególnych central związkowych, sprawa utworzenia departamentów zawodowych, działalność ŚFZZ w obronie pokoju i demokratycznych praw ludów, działalność zawodowa w krajach Azji, Afryki, Ameryki Łacińskiej i Oceanii, problem emigracji siły roboczej i równości praw społecznych i gospodarczych emigrantów.

Odezwa podkreśla konieczność jednoci

mas pracujących w obliczu niebezpieczeństwa wojny i kryzysu gospodarczego.

Światowa Federacja Związków Zawodowych — brzmi apel jest najpewniejszym oparciem dla sił demokratycznych całego świata.

Apel wzywa organizacje związkowe do pracy przygotowawczej przed Kongresem oraz do popularyzacji zadań i działalności ŚFZZ.

ŚFZZ uważa, iż fakt, że kilka organizacji związkowych wycofało się z ŚFZZ, jest faktem przejściowym.

Po wyciszeniu zadań Światowej Federacji Związków Zawodowych następują hasła: „Niech żyje jedność pracujących wszystkich krajów świata i ich solidarność!” „Niech żyje przyjaźń mas pracujących wszystkich narodów świata bez względu na przynależność rasową czy narodową, na poglądy polityczne czy religijne!” „Niech żyje II Światowy Kongres Związków Zawodowych!”.

Węgry wypowiedziały układ handlowy z Jugosławią

Jak donosi Węgierska Agencja Telegraficzna, rząd węgierski wystosował notę do rządu jugosłowiańskiego, w której wypowiedział zawarty w dniu 24 lipca 1947 r. 5-letni układ węgiersko — jugosłowiański o współpracy go spodarczej między oboma krajami.

Węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych z upoważnienia swego rządu oświadcza, że ponieważ rząd jugosłowiański nie wykonał swych zobowiązań, wynikających z tego układu, rząd węgierski uważa ten układ za nieważny.

Konferencja paryska kończy swe obrady

Dziś, w niedzielę zbierze się ponownie Rada Ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu na niejawnie posiedzenie, które — według przewidywań — ma rozpocząć się o godzinie 18-ej. Przypuszcza się na ogół, że na tym zakończą się właściwe prace paryskiej sesji Rady Ministrów spraw zagranicznych. W poniedziałek ma odbyć się jeszcze posiedzenie plenarne, które mieć będzie przypuszczalnie charakter formalny. Wyniki konferencji podane będą do wiadomości publicznej we wspólnym komunikacie.

Snując przypuszczenia na temat treści porozumienia czterech mocarstw, prasa paryska sądzi, że porozumienie to dotyczyć będzie modus vivendi w Niemczech i traktatu pokojowego z Austrią.

Narody ZSRR uczciły pamięć Gorkiego

18 czerwca w 13-tą rocznicę zgonu Maksyma Gorkiego, naród radziecki złożył uroczyste hołd pamięci wielkiego pisarza rewolucyjnego.

Na całym obszarze Zw. Radzieckiego odbyły się akademie żałobne, zebrania i poganki. Centralna akademie żałobna została zorganizowana przez Związek Pisarzy Radzieckich w Moskwie.

Ze szczególnym pietizmem obchodzono rocznicę śmierci wielkiego pisarza w mieście

Gorki, gdzie zmarły spędził 28 lat swego życia. Nakładem miejscowego wydawnictwa ukazano się dwie książki, poświęcone pobyty Gorkiego w mieście, które nosi obecnie jego imię.

Dzienniki radzieckie zamieściły artykuły o kolicznościowe, w których podkreślają m. in. niezłomną walkę Gorkiego przeciwko imperialistom i ich agentom w obronie demokracji i wolności.

W służbie Hitlera i dolara

nasze Rady

(Dokończenie ze strony 1-ej)

Wraz z ludźmi Andersa i Sosnkowskiego organizuje szereg akcji przeciw gen. Sikorskiemu. Doboszyński z szczególną zaciętością zwalczał porozumienie Sikorskiego ze Związkiem Radzieckim.

Po wybuchu powstania warszawskiego osk. Doboszyński otrzymał polecenie wszczęcia propagandowej akcji politycznej przeciwko Zw. Radzieckiemu i Czerwonej Armii, przeciwko PKWN i Wojsku Polskiemu.

Akcję tę przeprowadza przez szereg miesiecy.

SZPIEG ZNALAZŁ NOWEGO PRACODAWCĘ

W kwietniu 1945 r. zrywa się kontakt Doboszyńskiego z wywiadem niemieckim. Wówczas Doboszyński dochodzi do wniosku, że w nowych warunkach akcja na rzecz faszystowskich Niemiec i faszystowskiego ładu w Europie może być realizowana tylko w służbie imperializmu amerykańskiego.

Doboszyński przybył na kontynent, bawił w Brukseli, Paryżu i na terenie Niemiec.

Major Kozłowski ps. „Aleksander” z kierownictwa monachijskiego ośrodka ONR i OP poinformował Doboszyńskiego o współpracy tego ośrodka z amerykańską centralą wywiadowczą CIC, a mianowicie, że utrzymuje on w kraju siatki szpiegowskie, pracujące pod bezpośrednim kierownictwem oficera CIC. „Aleksander” poinformował również Doboszyńskiego, że w swojej pracy wywiadowczej posiada ściśle kontakty i powiązania z niemieckimi sieciami wywiadowczymi, podległymi, poprzez swoją centralę z gen. Guderianem na czele — centrali CIC.

Na jednym ze spotkań „Aleksander” zapropomował Doboszyńskiemu wstąpienie do kierowanej przez niego sieci wywiadowczej, na co Doboszyński wyraził zgodę, po czym „Aleksander” nadał Doboszyńskiemu pseudonim „Franciszek Dąbek” i ustalił szczyt, którym należało posługiwać się przy sporządzaniu raportów wywiadowczych, posyłanych z kraju. „Aleksander” obiecał przysłać do Polski nadawczo — odbiorczy aparat radiowy do dyspozycji Doboszyńskiego dla utrzymania łączności z ośrodkiem wywiadowczym w Monachium.

W grudniu 1946 roku Doboszyński przesał do Londynu dla Beresowskiego kolejny raport sprawozdawczy i otrzymał dalszą dotację na koszty podróży do Polski.

SPISEK PRZECIW POLSCE LUDOWEJ

Dnia 23 grudnia 1948 roku Doboszyński przekroczył nielegalnie granicę w okolicy Cieszyńska.

W pierwszych dniach stycznia 1947 r. w Gliwicach Doboszyński skontaktował się z delegatem emigracyjnego „rządu” londyńskiego w kraju Przemem i jego zastępcą Pajdakiem Marianem, którzy po złożeniu relacji ze stanu prac delegatury dostarczyli mu fałszywych dokumentów na nazwisko Włodek Władysław.

W okresie stycznia 1947 r. Doboszyński odbył szereg spotkań i konferencji, w toku których omawiał sprawę organizowania w kraju zakuspirowanych ośrodków politycznych tzw. narodowych i katolickich.

Doboszyński skontaktował się z siostrą zakonną — Izabelą-Marią Łuszczykiewicz, którą zapoznał z charakterem swojej nielegalnej misji politycznej w kraju i za jej pośrednictwem otrzymał schronienie przed władzami.

Codzienna nowelka „Expressu”

Strażak

Przez szeroko otwarte okno wpadł do dużej hali fabrycznej powiew świeżego powietrza.

Celina stojąc przy selfaktorze wyprostowała się.

— Jak to dobrze, że jutro jest niedziela! Będzie można znowu pojechać na wycieczkę za miasto — pomyślała i spochmurniała nagle.

Do niedawna jeszcze jeździli za miasto we trójkę: ona, Stefan i Kazimierz. Nazywano ich w fabryce trójkątną koniczynką, bo stanowili trójkę nierozłącznych przyjaciół, ostatnio jednak wszystko się zmieniło.

Przez długi czas nie wiedziała, którego z nich wybrać, obu bowiem lubiła szczerze i obaj podobali się jej jednakowo, a jeśli w końcu wybrała Kazimierza, to bynajmniej nie dlatego że magazynier Kazimierz Rebosz był lepiej sytuowany finansowo, niż strażak fabryczny Stefan Gilski.

Nie, Celina nie była materialistką, ale w tym wypadku kierowała się zupełnie innymi względami.

Kazimierz Rebosz zapatrywał się na życie bardzo poważnie, natomiast Stefan — wesoły zawsze, pogodny i uśmiechnięty — był trochę lekkomyślny.

— Ja na twoim miejscu zdecydowałabym się na Kazimierza — powtarzała jej nieraz matka. — Nie przeczę, że Stefan jest przemiły jako towarzysz, ale poważne za-

bezpieczeństwa publicznego w domu zakonnym w Zembrzydowicach.

W dalszym ciągu Doboszyński zajmuje się organizowaniem SNK (Stronnictwo Narodowo-Katolickie) oraz szuka kontaktów z NSZ.

Konkluzja aktu oskarżenia

W konkluzji aktu oskarżenia zarzuca osk. Doboszyńskiemu Adamowi, że:

1 W okresie od lutego 1933 r. do 17 września 1939 r., a następnie od 22 lipca 1944 r. do 3 lipca 1947 r. usiłował pozbawić Państwo Polskie niepodległego bytu przez to, iż:

1 W okresie od lutego 1933 r. do 17 września 1939 r. działając w interesie i na rzecz hitlerowskich Niemiec, pełnił funkcję agenta niemieckiego wywiadu. W wykonaniu zadań, których podjął się w lutym 1933 r. wobec przedstawiciela wywiadu niemieckiego Paula w Berlinie, oraz dalszych poleceń udzielanych mu przez rezydentów niemieckiego wywiadu Włoszyńskiego i Szuraka za wynagrodzeniem w wysokości 1.000 zł miesięcznie na terenie Polski:

a) udzielał wywiadowi niemieckiemu systematycznych informacji o życiu politycznym, gospodarczym i społecznym Polski.

b) poprzez działalność propagandową i organizacyjną w ramach tzw. Obozu Narodowego, w celu przeprowadzenia dywersji politycznej w walce narodu z faszysmem, jak również w celu podważenia gotowości obronnej Państwa Polskiego inspirował społeczeństwo polskie faszystowską doktrynę polityczną oraz filoniemiecką orientację, organizując ponadto pogromy antysemitów.

2 W okresie od 22 lipca 1944 r. do 3 lipca 1947 r. na terenie Anglii, Francji i Włoch, anglosaskich stref okupacyjnych Niemiec, a ostatnio Polski, działając w interesie i na rzecz anglosaskich kol imperialistycznych, w szczególności amerykańskiego wywiadu oraz związanych z nim pol-

skich faszystowskich grupowań emigracyjnych, jak: Pokolenie Polski Niepodległej, Kluby Federalne Środkowo-Europejskie w Londynie, Rzymie i Brukseli, Pax Romana, tzw. emigracyjny rząd polski, komitet antybolsewickiego bloku narodów, SN, ONR, tajna rada polskiego uchodźstwa politycznego, współdziałał w pracach organizacyjnych i politycznych, tych grupowań, a po przybyciu w grudniu 1946 roku na teren Polski organizował ugrupowanie pn. Stronnictwo Narodowo-Katolickie, mające służyć jako ośrodek dywersji politycznej i wywiadu z życia politycznego, gospodarczego oraz stanu obronności Państwa Polskiego.

Czyni to stanowiąc przestępstwo przewidziane w art. 85 K. K.

II W czasie wojny w okresie od 18 września 1939 roku do 21 lipca 1944 r. działał na korzyść hitlerowskich Niemiec przez to, że na terenie Węgier, Francji, Portugalii i Anglii pełnił funkcję agenta niemieckiego wywiadu. W wykonaniu zadań, stawianych przez rezydentów tego wywiadu Ernsta w Budapeszcie, Michela w Paryżu i Lopez w Lizbonie, dostarczał im systematycznie raporty wywiadowcze o nastrojach politycznych w polskich sferach społecznych na zachodzie i kołach emigracji polskiej oraz w środowiskach tych prowadził akcję politycznej dywersji przeciwko zbrojnemu oporowi w kraju, jak również przyjeźni i współpracę z ZSRR.

Czyn ten stanowi przestępstwo przewidziane w art. 100 K. K.

Ostre słowa krytyki

na plenarnym posiedzeniu Zarządu Zw. Włóknarzy

W sobotę w sali konferencyjnej Zarządu Głównego Związku Włóknarzy odbyło się rozszerzone plenarne posiedzenie członków zarządu przy obecności delegatów kongresowych. W konferencji wziął udział wiceprzewodniczący CRZZ ob. A. Burski, oraz przedstawiciel CZPW, dyr. Olszewski. Tematem zebrania były sprawy organizacyjne ze szczególnym uwzględnieniem uchwał Kongresu.

Zarówno w referacie wiceprzewodniczącego CRZZ A. Burskiego jak i w toku dyskusji położono szczególny nacisk na niedostateczną pracę oddziałów związku, oraz poszczególnych wydziałów Zarządu Gł. Odnosiło się to zwłaszcza do spraw związanych z zagadnieniami produkcji, współzawodnictwa i racjonalizacji, umów zbiorowych, oraz słabego jeszcze i niedostatecznego honorowania uchwał kongresowych.

Krytyce poddano również działalność ad ministracji przemysłowej, zwłaszcza na od cinku opieki nad matką i dzieckiem. Kierownik Wydz. Kobięcego Zarządu Gł. ob.

Kuświkowa podała szereg przykładów, będących dowodem słabej interwencji władz CZPW, w sprawy akcji socjalnej. Najdobitniejszym może przykładem tego jest fakt, iż z funduszy zapreliminowanych na rok 1949 przez CZPW, na zorganizowanie 5 prewentyoriów dla dzieci włóknarzy dotąd, po prawie półrocznym upływie czasu, nie uruchomiono ani jednego. Dopilnowanie więc wykorzystania funduszy socjalnych jest jednym z najważniejszych obowiązków związku.

W uchwalonej rezolucji zebrani stwierdzają, iż sprawy ścisłego powiązania ruchu związkowego ze sprawami zarówno produkcyjnymi jak i bytowymi świata pracy, ze szczególnym uwzględnieniem spraw budownictwa mieszkań robotniczych, obrona pokoju, oraz wzmocnienie organizacyjnej ruchu zawodowego przy S. F. Z. jest naczelnym postulatem działalności związku wynikającym z uchwał kongresowych.

w.

— Wszyscy są: Stachurski, dwaj Pajasiowie, Kazimierzak! a Frączkówna? — denerwował się majster.

— Jest i Frączkówna!... Bardys równie... I Światalski! — zaczęło się przeliczać i nagle ktoś krzyknął.

— A magazynier Rebosz? Gdzie jest Rebosz?

— Był w tylnym magazynie! — zbladł majster.

— Jeśli jest w tylnym magazynie, może nie wyjść z życia! — jęknął inżynier.

Strażacy fabryczni, zalewając bez przerwy płomieniem wodą, szybko spojrzeli po sobie.

To prawda, że może za chwilę nadjedzie straż miejska przywożąc długie drabiny i jeśli jedną z nich dostawi się do małego okienka magazynu, będzie można Rebosza wyciągnąć z tamtej strony... Ale czy Rebosz w międzyczasie nie zadusi się? I w ogóle dlaczego nie uciekł? Dlaczego nie daje znaków? Czyżby zemdlął?

Nic nie jest pewne, wiadomo tylko: tam za morzem płomieni ginie człowiek i trzeba go za każdą cenę ratować!

— Skocz po niego! — krzyknął Stefan wkładając błyskawicznym ruchem maskę na twarz.

— Zginiesz! — ktoś chciał go zatrzymać, ale on skinął na swoich kolegów, ażeby polali mu wodą ubranie i skoczył w dym.

Prawie w tej samej chwili rozległ się na dole ostry warkot motorów i odgłosy sygnalowych trabek: to zaalarmowane telefonicznie zawiły się na miejscu wypad-

PRZYSZŁA JUNACZKA z ŁODZI: Proszę w sprawie tej udać się do Komendy SP przy ul. Curie-Skłodowskiej 28.

WANDA: Nie przypuszczamy, aby sprawy wyglądały tak, jak nam Pani to opisała. W tym wypadku czynnikiem odpowiedzialnym za sprawy bytowe załogi robotniczej jest Rada Zakładowa i nie wyobrażamy sobie, aby zespół ludzi powołanych na to stanowisko mógł dopuścić do krzywdy kogokolwiek z robotników. Jeżeli nadal wydaje się Pani, iż postępowanie Rady jest niesłuszne, macie prawo odwołać się do wyższej instancji zwiazkowej, do Oddziału, który zbada sprawę i wyda ostateczną decyzję.

WCZASOWICZ: Wszelkie swoje uwagi na ten temat proszę kierować do Wydziału Wczasów OKZZ w Łodzi, ul. Traugutta 18.

P. BROSAK: Od wyroku przysługuje odwołanie do Sądu Okręgowego, Plac Dąbrowskiego 5. W podaniu swoim musi Pani podać numer sprawy oraz motywy swej prośby.

K. Ł. z KALISZA: Radzimy Pani z całym przekonaniem zapomnieć o tej miłości. Budowanie osobistego szczęścia na krzywdzie swych bliskich byłoby wielką lekkomyślnością, która wcześniej czy później zemściłaby się na Pani boleśniej niż dziś może sobie Pani to wyobrazić. Powinna Pani odpowiednio zareagować na karygodne postępowanie szwagra i wythumaczyć mu niewłaściwość jego stosunku do całej Waszej rodziny, z którą zamieszkuje pod jednym dachem. Natomiast co do drugiej sprawy to pozostawiamy to Pani do rozstrzygnięcia. Musi się Pani zastanowić nad tym i rozważyć swą sytuację.

BLASZCZAK JAN: W Zielonej Górze, gdzie uczęszcza Pan do szkoły, z pewnością jest jakaś szkoła muzyczna. Powinien Pan tam za sięgnąć opinii co do swych uzdolnień i ewentualnej nauki w tym kierunku. To samo może Pan załatwić i w Częstochowie, o ile zdąży Pan przyjechać do domu rodziców przed końcem roku szkolnego. Chcielibyśmy tylko przygotować Pana na to, iż studia muzyczne to zupełnie co innego, niż gra na akordeonie, gra popularnych i łatwych piosenek.

K. GORDON: Kursy Techn. Dentystyczne mieszczą się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 115. Proszę zwrócić się tam po bliższe informacje.

K. R.: W sprawie tej proszę zwrócić się do Wydziału Wczasów OKZZ, ul. Traugutta-18.

Nie trzeba będzie jeździć Zgierz otrzyma własną przychodnię

Łódzka Ubezpieczalnia Społeczna podpisała wczoraj z Zarządem Miejskim Zgierza umowę, przewidującą uruchomienie przychodni przeciw gruźliczej w tym mieście.

Powstanie tej przychodni jest dla mieszkańców Zgierza wielkim udogodnieniem i przyczyni się poważnie do zwalczania gruźlicy w tym mieście. Dotychczas kuracja, a zwłaszcza profilaktyka przeciwgruźlicza w Zgierzu połączona była z trudnościami, ponieważ zgierzanie zmuszeni byli na badania, prześwietlenia rentgenologiczne itp. jeździć do Łodzi, co zawsze wiązało się z oderwaniem robotników od warsztatów pracy.

(t)

ku dwa oddziały straży i rzuciły się do motopomp, a równocześnie w małym okienku na drugim piętrze zabłysnął hełm Stefana.

— Drabiny! Podać im drabiny! — wołać zaczęły dziesiątki głosów, a wysuwana automatyczna drabina zaczęła narastać z błyskawiczną szybkością tak, że za moment zrównała się z okienkiem.

Pożar został dzięki bohaterstwu poświęceniu dzielnych strażaków zlokalizowany tak, że pastwą jego padła tylko pewna ilość bawełny na trzecim piętrze. Ofiar w ludziach nie było, bo magazyniera Kazimierza Rebosza, który uciekając z magazynu upadł i stracił przytomność, uratował strażak, Stefan Gilski. Sam jednak Stefan doznał obrażenia prawej ręki, tak, że na parę dni umieszczono go w szpitalu.

Zaraz nazajutrz odwiedziła go tam Celina.

— Chodziliśmy ze sobą tak długo — powiedziała pokorna i skruszona. — A jednak nie znalazłm cię i dopiero wczoraj, patrząc na twój czyn, zrozumiałam, jakim jesteś naprawdę! I pomyślałam sobie: jeśliś z narażeniem własnego życia rzucił się w płomień po to, żeby ratować rywala, ile serca i ile wierności musisz mieć dla tych, których kochasz... I że nie zawiedzie na tobie kobieta, która zdecydowała się pójść z tobą razem przez życie... I wiesz co? Przyszło mi do głowy, że w następną niedzielę, kiedy będziesz już zdrow, pojedziemy za miasto we dwójkę: ty i ja!

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Skapo jest jakoś tych jagód. Widocznie nie obrodziły...

WICEK: — Obrodziły, tylko je dziś łódzkie wycieczki wybierały.

SOBEK: — Chr-fit... Chr-fit...



SOBEK: — Po jakiego diabła mam się nad każdym krzaczkiem nachylać? Stane tu na ścieżce i będę zbierał te, które się komuś wysypią! Trzeba umieć korzystać!



WACEK: — Skąd tyle jagód?

SOBEK: — Skąd? A z lasu! Kto rzetelnie pracuje, ten i ma!

WICEK: — A już! Wygląda pan na takiego, który pracuje...



WICEK: — No i miałem rację! Przecież po jego plecach widać, jak pilnie jagody zbierał!

WACEK: — Tak! Sobek zawsze korzysta tylko z cudzej pracy!

Jagody już są!

Dzienna „porcja” — 4 tony

Łódzka Spółdzielnia Ogrodnicza zajmie się zaopatrywaniem naszego miasta w czarne jagody. Pierwszy transport tych owoców nadszedł do Łodzi już wczoraj w ilości 2 ton, przy czym cena detaliczna wynosi 90 złotych za kilogram.

Następne transporty będą już większe i wyniosą dzień około 4 ton. Spółdzielnia rozprawdzać je będzie między PSS, PCH i PDT.

(se)

Ogródki jordanowskie przedmiotem debaty Kolegium ZM

Wczoraj odbyło się posiedzenie Kolegium Zarządu Miejskiego na którym rozpatrzono szereg interesujących spraw komunalnych. M. in. debatowano nad nowelizacją statutu podatku hotelowego, nad zagadnieniem ulepszenia wyposażenia ogrodów jordanowskich i zakupem nowych 10 kompletów przyrządów do zabaw i gier dla dzieci łódzkiej itd. Na porządku obrad znalazła się też sprawa budowy nowych szalek publicznych w śródmieściu.

Kolegium postanowiło z funduszy miasta przyznać pożyczkę na zaprowadzenie gospodarstwa miejskiego Chazew.

Wreszcie toczyła się dyskusja nad projektami nowych statutów organizacyjnych dla wydziałów budownictwa, zdrowia i in.

(a)

Szpital PCK

zostaje upaństwowiony

Zapadła już ostateczna decyzja Ministerstwa Zdrowia w przedmiocie upaństwowienia szpitala okręgowego Polskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Sterlinga. 22 czerwca nastąpi oficjalne przejęcie szpitala przez upoważniony do tego wydział zdrowia publicznego przy Zarządzie Miejskim w Łodzi.

Charakter szpitala PCK nie zmieni się, będzie w nim nadal pracowała klinika wydziału lekarskiego Uniwersytetu Łódzkiego.

(a)

Do PLMA

przed wyjazdem na wczasy

Wszyscy studenci, którzy składali w sekretariacie PLMA podania w sprawie wyjazdu do uzdrowisk, proszeni są o zgłoszenie się do sekretariatu przy ul. Traugutta 5 w poniedziałek i wtorek w godzinach od 12.30 do 13.30.

Kwitną lipy...

Królik i Zajączek.

— Panie Królik! Na jedną chwilę. Pożycz mi pan tysiąc złotych! Jutro panu zwrócę.

— Dobrze... Pożyczę panu... Ale uprzedzam pana, panie Zajączek, jeżeli mi pan jutro nie zwróci, to więcej już panu nigdy nie pożyczę.

— To pożycz mi pan dwa tysiące!...

Spotkały się dwie znajome.

— Dzień dobry pani!... Co słychać?... Co po rabia córka?...

— Wstąpiła do szkoły malarzkiej i rysuje.

— To okropnie!... Czy nagich ludzi może też?...

— Oczywiście, musi. Nawet i mężczyzn.

— Z natury?...

— O, moja pani, co to, to nie... Nigdybym na to nie pozwoliła. Ona tylko tak z pamięci rysuje...

Maż robi żonie wymówki:

— Jak ty mogłaś zapłacić za ten kapeluszek dwa tysiące złotych? Przecież to grzech wydawać tyle pieniędzy!...

— Nie martw się, mój kochany. Ja ten grzech wezmę na swoją głowę.

Inwestycje sanitarne

obejmą budowę nowego ośrodka zdrowia i olbrzymiego kąpieliska. — Samorząd powiększy sieć żłobków dzielnicowych i buduje szalety w śródmieściu

W ramach tegorocznego budżetu i planu samorząd łódzki przystąpił do wykonania szeregu niezwykle ważnych dla miasta inwestycji komunalnych, podjętych w troskę o podniesienie zdrowotności publicznej i o poprawę warunków bytu szerokiej rzeszy pracującej ludności. Do najważniejszych inwestycji należą budowa nowego ośrodka zdrowia, budowa kąpieliska na Bałutach, oraz żłobków w kilku dzielnicach miasta.

Jak wiadomo, stopniowej reorganizacji ulega lecnicstwo społeczne. W dziedzinie niesienia pomocy lekarskiej mieszkańcom robotniczej Łodzi wydział zdrowia Zarządu Miejskiego na coraz większą ilość odcinków zacieśnia swą współpracę z Ubezpieczalnią Społeczną. W niektórych ośrodkach zdrowia funkcjonują już wspólne gabinety przeciwgruźlicze, a nawet — jak przy ul. Próchnika 11 — formalny podobwód Ubezpieczalni. Ośrodki zdrowia powstać winny, w myśl planu, we wszystkich dzielnicach.

Obecnie mamy tylko trzy ośrodki: przy ul. Próchnika, przy ul. Sędziowskiej i przy ul. Lubelskiej. Wszystkie one mieszczą się w budynkach dostosowanych do tego celu. Zachodzi konieczność rozbudowy sieci ośrodków zdrowia, a przy tym wzniesienia specjalnie zaplanowanych tego rodzaju gmachów. Pierwszym takim obiektem będzie olbrzymi Ośrodek Zdrowia na Bałutach przy ul. Limanowskiego 47.

Inwestycja potraktowana została przez władze jako pilna i dlatego w przyspieszonym tempie wydz. planowania przestrzennego w porozumieniu z wydziałem odbudowy przygotował projekt architektoniczny, do realizacji którego przystąpi się już w najbliższym czasie. Jeszcze w tym roku nowoczesny, pierwszy tego rodzaju gmach w Łodzi, gotowy będzie w stanie surowym; wykończony zostanie w sezonie przyszłym i oddany do użytku publicznego.

Handel łańcuszkowy nie popłaca
Kombinatorzy pod kluczem

Na placu Tamfaniego zatrzymano 70 spekulantów

Jak już niejednokrotnie wskazywaliśmy, detaliczne punkty sprzedaży materiałów włókienniczych tak państwowe jak i spółdzielcze oblegane są przez trudniących się handlem łańcuszkowym kombinatorów. Wykupują oni tzw. materiały deficytowe, uniemożliwiając zaopatrzenie się w nie ludziom pracy, którzy nie mają czasu na wystawianie w „ogonkach” od 8-ej czy 7-ej rano.

W ubiegły piątek Delegatura Komisji Specjalnej zorganizowała w porozumieniu z MO akcję kontrolną na placu Tamfaniego, dokąd te artykuły w przeważającej części wędrują. W wyniku tej akcji wy zatrzymano ponad 70 osób, podejrzanych o handel łańcuszkowy. Po przesłuchaniu pozostawiono do dyspozycji Delegatury kilkadziesiąt osób.

Przeciwko winnym uprawianiu handlu łańcuszkowego wytoczone zostaną sprawy. Warto zaznaczyć, że za tego rodzaju przewinienia grożą surowe kary, gdyż przestępstwo to jest dla naszej gospodarki bardzo szkodliwe. Dlatego też handlarze zawodowi nie będą mogli liczyć na żadne okoliczności łagodzące. „Amatorzy” natomiast winni się zastanowić nad skutkami swych czynów.

Jak zbłąkana karawana...
W poszukiwaniu wody

mieszkańcy przemierzają dziesiątki posesji

Lokatorzy domów położonych przy ul. Wólczańskiej w rejonie od Czerwonej do Skorupki zwrócili się do naszej redakcji z prośbą o interwencję w sprawie o bardzo dużym dla nich znaczeniu.

Od szeregu miesięcy znajdują się bez wody z powodu uszkodzeń silników lub studzien na terenie ich posesji. Sytuację ratowało stanowisko PZPW Nr 1 (Wólczańska 215), gdzie w portierni w oznaczonych godzinach i za dobrowolną opłatą na rzecz PCK można było czerpać wodę.

Jednakże dyrekcja zakładów wydała zarządzenie, że od 19 bm. nie będzie już można pobierać wody. Sytuacja dla mieszkań-

ców tragiczna, gdyż będą musieli odbywać dalekie wędrówki, a znając stanowisko okolicznych dozorców, nie spodziewają się zbyt wielkich rezultatów.

Rozwiązaniem sytuacji byłoby przyłączenie ich domów do sieci wodociągowej, która biegnie przez Wólczańską. W tym celu mieszkańcy złożyli podania i konieczne sumy pieniężne.

Aby jednak znaleźć tymczasowe rozwiązanie, lokatorzy proszą o zainstalowanie w tym miejscu kranu hydrantu ulicznego. Nie wątpimy, że prośba ta zostanie zrealizowana.

(bf)

W trakcie budowy znajduje się już od pewnego czasu ambulatorium pediatryczne przy szpitalu dziecięcym Anny Marii. Mury tego budynku rosną z dnia na dzień i pod koniec roku zapewne chore dzieci będą w nich badane przez lekarzy specjalistów.

Dalsza inwestycja wydziału zdrowia jest budowa kąpieliska dla dzielnic bałuckiej przy zbiegu ulic Lagiewnickiej i Dworskiej. Władze uzyskały na rozpoczęcie tej budowy 25 milionów zł.

Nie bez znaczenia dla poprawy stanu sanitarnego miasta jest decyzja wybudowania dalszych trzech szalek publicznych. Dwa z nich powstana w śródmieściu, a mianowicie na placu, obok kina „Hel” przy ul. Lepionów 4, oraz na terenie przewidzianym dla przy ul. Piotrkowskiej 110. Trzeci szalek wybudują MZK na Pl. Niepodległości w pobliżu stacji tramwajowej.

Władze miejskie zabrały się też energicznie do powiększenia liczby żłobków w poszczególnych dzielnicach. Tereny pod budowę zostały niedawno ostatecznie wytypowane, a do budowy jednego z żłobków przy ul. Warneńczyka na Chojnach, niedawno przystąpiło już Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane. Żłobek obliczony jest na 80 dzieci. Będzie on wyposażony w najnowocześniejsze urządzenia sanitarne i niewątpliwie stanie się blagostawieństwem dla matek pracujących tej zwarcie zamieszkałej przez świat pracy, dzielnicy.

Podobny żłobek otrzymała w tym roku Bałuty — przy ul. Chrobrego rón Wspólnej. Trzeci żłobek do budowy którego wkrótce się przystąpi, obsłuży dzieci w okolicach ulic Daszyńskiego, Dobrezyńskich, Koncińskiego. Ma być do niego przeniesiony mieszczący się w nie odpowiednich warunkach lokalowych żłobek przy ul. Nawrot 93.

Obecna sieć żłobków jest jeszcze daleko niewystarczająca. Toteż zdając sobie z tego sprawę wydział opieki społecznej liczy na to, że w latach przyszłych znajdą się kredyty inwestycyjne, aby zaspokoić potrzeby miasta robotniczego w tej dziedzinie.

(cis)

Kto im pomoże zasypać dół na Srebrzyńskiej?

Mieszkańcy Cyganek i Nowego Złotna odczeka stanel do pracy nad budową nowej linii tramwajowej, łączącej te dzielnice ze śródmieściem. Ostatnio jednak natrafili na przeszkodę, którą wszelkimi siłami chcieliby pokonać.

Otóż na trasie tej linii, tj. na Srebrzyńskiej między posesjami nr. 101 a 103 znajduje się ogromny dół, który trzeba zasypać. W okolicy nie ma jednak wystarczającej ilości ziemi i gruzu, by wyrównać teren.

Mieszkańcy zwracają się więc za naszym pośrednictwem do przedsiębiorstw i firm, które wywożą ziemię i gruz poza miasto, by wykorzystali w tym celu dół na Srebrzyńskiej i tym samym przyszyli im z pomocą.

(se)

Truciciele w potrzasku

Walka z tajnymi bimbrowniami jest obowiązkiem każdego człowieka

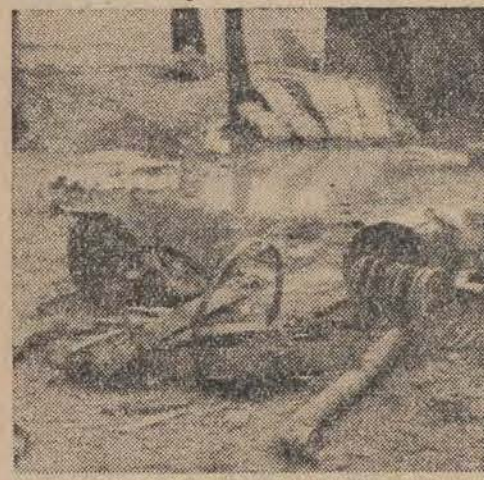
Epidemia ogarnęła całą wieś. W każdej prawie izbie pokotem leżeli nie tylko dorośli, ale i dzieci. Przybyli lekarze z pobliskiego Głowna nie zdawali na razie usta-



lić diagnozy. Choroba zaczęła się od silnych bólów głowy, wymiotów i wysokiej temperatury. Czyżby tyfus? Nagle rozszalała się wiadomość, że jeden z chorych uległ porażeniu wzroku. Gdy nazajutrz tu i ówdzie chorzy zaczęli się skarżyć na oczy, że nie widzą przedmiotów, lecz za ledwie ich kontury — nasunęło to lekarzom podejrzenie zbiorowego zatrucia bimbrem.

Ochrona Skarbowa ruszyła do akcji. W ciszy nocnej rozlegał się szept, dochodzący z jednej z chałup. Raz po raz urywał się. Odnosiło się wrażenie, że rozmawiających spłoszył jakiś szmer z zewnątrz. Po długiej pauzie, jakby uspokojeni, krzatali się dalej, o czym świadczył cichy brzęk naczyń. Znowu rozległ się szept.

— Do diabła! przestało kapać...
— A przecie gadałem, że chyba jest nie-
dofermentowany



ANDRZEJ ZAWSKI



117)

Prezes Dahl wie z doświadczenia, że taktyka taka jest bardzo celowa. Jest dla Stefki łaskawy, przyjacielski jak starszy, dobroliwy wujaszek, udziela jej mądrych rad i opowiada o urokach świata, ludzi strojnych, możnych, bogatych... Mała naiwna dziewczyna nie analizuje swojego szczęścia. Sama jest dobra, wierzy więc w dobroć innych ludzi i nie rozumie, do czego zmierzają posunięcia „dobroliwego, starszego pana”. Uważa, że pieniądze te spadły jej jak gdyby z nieba teraz, kiedy potrzebuje ich najbardziej, albowiem zdrowie matki pogorszyło się znowu: i znowu w małym, pachnącym lekarstwami mieszkanku zjawiają się doktorzy, którzy przecież nie leczą nikogo darmo...

Stefka prosto z fabryki wraca teraz do domu i pielęgnuje chorą. Trzeba też przepaść to i tamto, załatwić na mieście sprawunki, tak więc Baszkówna nie ma czasu na utrzymywanie z kimkolwiek stosunków towarzyskich.

— Widzisz go, mądrala! Raz mówisz, że przefer...

Urwał w połowie zdania. Wlepił przerażony wzrok w powoli otwierające się drzwi. Wzrok jego towarzysza pobiegł również w tym kierunku. Struchleli. Do izby weszli funkcjonariusze Ochrony Skarbowej. Zaskoczeni dwaj mężczyźni stali przed olbrzymim paleniskiem, na którym parował dużych rozmiarów kocioł. Z dzwacznie powykręcanej długiej rurki ściekała kroplami jakaś substancja do opodal stojącego naczynia. Na pierwszy rzut oka odnosiło się wrażenie, że w tej cuchnącej chacie jacyś alchemicy urządzili tajemnicze laboratorium.

Ale charakterystyczny zapach bimbrowi i energiczna, szybka akcja funkcjonariuszy Ochrony Skarbowej wróciły wyobraźnię do ponurej, rzeczywistości. Truciciele, złapani na gorącym uczynku pędzenia bimbrowi, nie mieli nic na swoją obronę. Rozległ się lament całej rodziny.

Wbrew solennym zapewnieniom, że nie nigdzie więcej nie mają — Ochrona Skarbowa przystąpiła do rewizji, która przeprowadzona w najmniej spodziewanym miejscu — w chlewie, dała rewelacyjne wyniki. W skrzyni, nakrytej nawozem świńskim, przygotowany był „surewiec” — fermentujące żyto.

— To tu w chlewie szykuje się zacier? — pada ostry głos funkcjonariusza Ochrony Skarbowej — stąd roznosicie zarazę wśród ludzi?!

Dwaj defraudanci skazani na długoletnie kary więzienia

Wczoraj odpowiadali przed Sądem Doświadcznym Czesław Pawlak, b. kierownik referatu rachuby oddziału zakupu i zaopatrzenia Wydziału Odbudowy Zarządu Miejskiego oraz magazynier tegoż wydziału — Franciszek Gruszka.

Gdy w grudniu 1948 r. przeprowadzono kontrolę, stwierdzono, że Pawlak na przestrzeni 4 lat dopuszczał się systematycznie nadużyć i miał wpłacać pieniądze do kasy Wydziału Finansowego, przywłaszczając sobie 2.309.860 złotych. Przeprowadzona po tym czasie powtórna kontrola stwierdziła, że Gruszka nie rozliczył się z zainkasowaną sumą 125.000 zł. Zarówno w dochodzeniu jak i na wczorajszej rozprawie Pawlak przyznał się tylko do skradzenia 500.000 zł., tłumacząc się, że część pieniędzy „w dobroci serca” rozpozyczył znajomym, część zużył na leczenie matki, a 80.000 złotych... przepił. Z tych też pieniędzy dał Gruszcze 280 tysięcy zł.

Gruszka zaprzeczył, by otrzymał od Pawlaka 280.000 zł., a w sprawie nierozliczenia się ze 125.000 zł. wyjaśnił, że... skradziono mu je w tramwaju.

— Bo tu ma ciepło, to dobrze i prędzej sfermentuje... — tłumaczy się, pochlipując, baba.

Funkcjonariusze Ochrony Skarbowej przystąpili do akcji likwidowania „bimbrowni”. Potłukli parniki, pocięto rurki na cząstki, wyrzucono zacier, skonfiskowano bimber, który przelano do przywiezionych baniak. W końcu zaareztowano sprawców i ruszono do odwrotu.

Ale nie tylko po wsiach pędzą bimber. Zlikwidowano również słynne „centra” pod Krośniewicami, w Pływów, Głownie, Wieluniu i Łodzi.

Wracamy po odbytej wyprawie, uwiecznionej bogatym „plonem”. Nie sposób otrząsnąć się z wrażenia, że istnieją hiemy w ludzkim ciele, zbredniarze, którzy w pogoni za wzbogaceniem swojej kieszy, żerują na życiu i zdrowiu ludzi nieświadomych, oraz na nalogowych alkoholikach, którzy niepomni na groźne niebezpieczeństwo, sięgają po „bimber”, a nawet spirytus denaturowany.

Gdyby jednak wiedzieli, w jakich ohydnych, antysanitarnych warunkach pędzony jest bimber, gdyby przyjrzyli się zacierom, chowanym pod nawozem kurzym i świńskim po kurnikach i chlewach — może odeszła by ich ochota od spożywania wódek z potajemnych bimbrowni, grożącej jakże często, śmiertelnym niebezpieczeństwem. (p)

Zeznając w charakterze biegłego insp. Ejchblat podtrzymał zarzut w sprawie wyśokości kwot, zdefraudowanych przez oskarżonych.

Członek Łódzkiej Delegatury Komisji Specjalnej — Czesław Szczepaniak, popierający oskarżenie, zażądał dla Pawlaka 10 lat, zaś dla Gruszki 4 lat więzienia. Prokurator Roszkowski po prawnym zakwalifikowaniu czynów obydwu oskarżonych wniosł ten poparł.

Sąd, dając wiarę Pawlakowi, obciążył dodatkowo przestępstwo konto Gruszki sumą 280.000 zł., a ponadto, uznając, że nie wyraził on skruchy i dawał wykreśne wyjaśnienia — podwyższył karę żadaną przez oskarżycieli i skazał go na 5 lat więzienia.

Pawlak, mocą wyroku, został skazany na 8 lat więzienia. (p)

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jaracza 27

Dziś i codziennie o godz. 19.15 potężny dramat Maksyma Gorkiego

NA DNI

niego spotkania, szeroko otworzyła oczy ze zdumienia.

— Czyżby obraził się na mnie? Ale o co? Czy zrobiłam mu coś złego? — marcotnie powlokła się dalej w stronę apteki.

Zresztą nieprzyjemności miała również i na terenie swojej pracy.

Zauważyła, że koleżanki spoglądają na nią spode łba, że milkną, kiedy się do nich zbliża, a wyszczekana Perczyńska mruknęła raz głośno:

— Takim, co to się włóczy z tym starym draniem, Dahlem, to dobrze! Mają na fatalaszki i torebki! A ty haruj jak wół, a majster pogania cię jeszcze: prędzej, prędzej! A tful!

— Więc o to chodził — pomyślała na ływa, prostolinijna Baszkówna. — Zorientowała się, że prezes Dahl wyróżnił mnie. Ale, mój Boże, czy w tym, co robię, jest coś złego?

Szczerze mówiąc nie było w tym istotnie nic złego!

Stary degenerat Oskar Dahl był jak najedzony pajak, który nie kwapi się zbytnio z pożarciem muszki, która zaplątała się w jego sieć. Wreszcie jednak stać się musiało to, co było celem jego wszystkich matactw i dobrze zamaskowanych intryg. I oto pewnego dnia przed południem majster Winscher podszedł znowu do Baszkówny i szepnął:

— Dziś o godzinie ósmej wieczorem

SCENA i EKSPAN

„Na dnie” w Teatrze Wojska Polskiego

Wszyscy bohaterowie tej sztuki szli kiedyś przez życie różnymi drogami. Jeden z nich mieszkał w pałacu i „przynosił mu kawę do łóżka”, drugi (dopóki się nie rozpił) deklamował kiedyś na scenie „Hamleta”. Inny był urzędnikiem, a inni jeszcze zajmowali się rzemiosłem.

Potem beznadziejność carskiego reżimu i utopie ich nalożyły ich na dno życia i oto wszyscy oni spotykają się — jako garstka wyrzutek społeczeństwa — w domu noclegowym Michała Kostylewa.

Ale i tutaj dosięga ich przekleństwo losu. I tu symbol kapitalizmu, Michał Kostylew, wyciska będzie z tych łachmanów ludzkich ostatni grosz, oni zaś sami ścierać się będą między sobą i walczyć, albowiem każdy z nich reprezentuje inną indywidualność i inną ideologię. Są wśród nich tacy jak Łukasz, który zgodnie z tołstojowską zasadą „nieprzeciwstawia się złu” są pełni filozoficznej wyrozumiałości i gotowości do dobroliwego kompromisu i tacy, którzy jak Satin dają do zrozumienia, że trzeba walczyć o prawa człowieka, i tacy, jak Baron, którzy nie uciekają z niczego żądnych uniósł, a żyją wspomnieniami o dawnych wspaniałościach.

Sztukę swoją nazwał Gorki „Na dnie”. Może dlatego, że opowiada o dziejach ludzi, którzy stoczyli się na samo dno upadku? A może dlatego, że „na dnie serca” tych nędzarzy, oberwalców i degeneratów pozostała dumna świadomość, że jednak są ludźmi, i że — jak mówi w czwartym obrazie Satin — „Wszystko jest w człowieku, wszystko — dla człowieka! Człowiek — brzmi tak dumnie!”

W tym powiedzeniu zamyka się cały ogrom tej wiary, jaką ma Maksym Gorki dla człowieczeństwa. Jest ona zapowiedzią zmartwychwstania tych, których los i fatalność ustroju cisnęła na dno życia: bo kiedy rewolucja przypnie im skrzydła, oderwą się oni od strupiejącej martwoty dnia bez jutra i poszybują — jak symboliczny Albatros z „Pieśni o zwiastunie burzy” — w lepszy świat!

Ojciec realizmu socjalistycznego literatury rosyjskiej Maksym Gorki napisał wiele innych utworów jak „Foma Gordiejew”, jak kapitałna „Matka”, jak niezrównany cykl „Dzieciństwo”, „U obcych”, „Moje uniwersytety”, w których wytycza nowe drogi tym wszystkim, którzy szukają nowych, lepszych praw, premiera zaś jego sztuka „Na dnie”, stała się prawdziwą rewelacją chwili. Że jednak sam autor już po kilku latach powiedział o tej sztuce, że jest ona nieco przestarzała, sądząc, że nikt nie posłuchałby dyrektora Leona Schillera o brak pietyzmu dla Gorkiego, gdyby pozwolił sobie na pure skróty, ewentualnie przyspieszył nieco tempo wyreżyserowanego przez siebie widowiska, które w efekcie trwało niemal cztery godziny: a cztery godziny to trochę za wiele dla ludzi o mniej silnych nerwach.

Całość zmontowana została bardzo stylowo: po schillerowsku.

Aktorzy wyczuli intuicyjnie, na czym polega kolorystyka Gorkiego, a potraktowali realizm — nie swoje role, stworzyli bogatą galerię typów, z których wyciszyć się godzi Leona Pietraszkiewicza, jako Satina, Józefa Maliszewskiego w roli Łukasza, Władysława Staszewskiego (Kostylew), Jana Świderskiego (Baron), Zofię Tymańską (Wasyliś), dalej Ryszardę Hanin, Z. Szymańskiego i J. Kłosińskiego.

Przekład Anny Kamińskiej i Jana Spiecała pod każdym względem wzorowy.

M. J.

pan prezes czekać będzie na panią na rogu Wólczańskiej i Zamenhofa.

— Dziękuję panu za tę wiadomość! — odpowiedziała grzecznie Stefka.

— Nie ma za co! — mruknął obrzydliwy „postillon d'amour” i odchodząc, uśmiechnął się złośliwie.

Stefka przed wyjściem z domu ubrała się bardzo odświętnie, a potem długo cesała się przed lustrem.

Leżąc w łóżku matka śledzi niespokojnie ruchy córki a potem pyta cicho.

— Dokąd się wybierasz, Stetko?

Jest jej strasznie przykro, że musi okłamywać matkę: ale nie umie powiedzieć jej prawdy.

— Idę do kina... z koleżanką! — odpowiada po chwili wahania.

Baszkówna nie spuszcza z niej oczu.

Macierzyńska intuicja ostrzega ją, że Stefka nie mówi prawdy, że coś przed nią tai.

I w ogóle inne sprawy są również zagadkowe! Skąd Stefka bierze teraz tyle pieniędzy? Skąd te eleganckie stroiki, skąd ten nagły dostatek w domu?

Kiedy za pierwszym razem przyniosła ona sto pięćdziesiąt złotych jako a conto swoich przyszłych zarobków, Baszkowa uznała to za rzecz prawie naturalną. Ale pieniądze syją się dalej do ich ubogiej izdebki. Stefka zaś staje się z każdym dniem bardziej elegancka...

(D. c. n.)

Z wędrówek po budowlach Łodzi (1)

Co się dzieje na Bałutach?

Tylko ścisła współpraca ZOR-u z PPB może poprawić sytuację. — Nie wolno zmarnować ani jednego dnia więcej!

Największą inwestycją mieszkaniową, jaką przeprowadza się na terenie naszego miasta jest budowa osiedla robotniczego na Bałutach. To pierwsze w historii Łodzi na tak olbrzymią skalę przedsięwzięcie ma stanowić przełom w łódzkim budownictwie i zmienić gruntownie dotychczasowy charakter zaniedbanej dzielnicy. Gospodarzem i projektodawcą tego olbrzymiego kompleksu budynków jest Zakład Osiedli Robotniczych i roboty na zlecenie tej instytucji przeprowadza Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane.

Pierwszego Maja br. przy udziale najwyższych dostojników państwowych założono kamień węgielny pod jednym z budynków i zdawałoby się, że nic już nie stoi na przeszkodzie rozwinięciu pełnego tempa budowy, tak potrzebnych dla naszego miasta, mieszkań robotniczych. Tym bardziej, że jeszcze 18-go maja dyrektor delegatury łódzkiej ZOR-u oświadczył na szemu przedstawicieli:

— Na razie stawiamy fundamenty. Nie zadługo rezultaty naszej pracy będą bardzo widoczne. Za kilka dni wyjdziemy z wykopów i zaczniemy stawiać mury. Wtedy praca potoczy się o wiele szybciej, tak że w tym roku część zaczętych budynków będziemy mogli już wykończyć.

Co zrobiono?

Jako że nie chcieliśmy być natrętni i przeszkadzać w wyjątkowej pracy nad tak doniosłym obiektem, przeczekaaliśmy więcej niż kilka dni i oto wczoraj po pełnym miesiącu zjawiliśmy się znowu na terenie budowy na Bałutach.

Musimy przyznać, że sytuacja, jaką tam zastałszyśmy wydała się nam co najmniej dziwna. Ale nie uprzedzajmy faktów. Po lewej stronie ulicy Zgierskiej (idąc w kierunku Placu Kościelnego), rozciąga się teren, na którym mają być postawione 3 czy 4 budynki. Oprócz małej grupki ludzi liczącej około 20 — 30 osób zajętych przy wykopie fundamentów, na całej przestrzeni panuje kompletna cisza i martwota. Gmach nr 3 (pod którym założono kamień węgielny) stoi z niewykończonymi

Jednym z najistotniejszych zagadnień bytowych Łodzi jest sprawa mieszkaniowa. Problem ten ostatnio omawiany zarówno na Kongresie Zw. Zaw., jak i na Konferencji Miejskiej PZPR oraz posiedzeniach samorządu, łączy się ściśle ze sprawą budownictwa.

Chcąc poznać się jak najdokładniej z obecną sytuacją na tym odcinku, odbyliśmy wędrówkę po prawie wszystkich punktach naszego miasta, gdzie wznoszone są nowe budowle lub dokonywane remonty. Wobec obszerności tematu poruszymy go w kilku artykułach.

nawet fundamentami, po których snują się również 2 — 3 osoby. Budynek nr 3-a posiada kawałek wolnostojącej szczytowej ściany, jak gdyby symbolicznie wyrażającej przybytność, naruszającą panujący tu spokój. I to wszystko.

Przechodzimy na prawą stronę ulicy Zgierskiej. Przy budynku nr 2 kilku robotników tłucze zawzięcie na gruz wydo-

byty beton położony zaledwie przed kilkoma dniami jako fundament budowy (?) Poza tym oko nasze nie napotyka na żadne ślady pracy. Zwieszone w końcu marca br. 5 i pół miliona cegieł stoją w tym samym miejscu, w jakim zostały ustawione przed kilkoma miesiącami. Reszta materiałów jak drzewo, żelazo, cement, wapno itp. również czekają na zużycie.

Szukamy przyczyny

Gdzie więc leży przyczyna tego, że w okresie, kiedy klasa robotnicza Łodzi z taką niecierpliwością oczekuje zapowiedzianych nowych izb mieszkalnych, na terenie ZOR-u brak jest jakiegokolwiek przejawów pracy? Poczuliśmy szukać odpowiedzi na to zasadnicze pytanie i stwierdziliśmy, co następuje:

ZOR, będąc zleceniodawcą robót, powinien dostarczyć PPB, jako przedsiębiorcy, plany robocze budynków. Część tych projektów została istotnie doręczona na po-

czątku maja, ale w stanie, który uniemożliwia normalne prowadzenie roboty. Bo oto np. plan fundamentów do budynku nr 3 dostarczony przez delegaturę łódzką ZOR-u 3-go maja br. po kilku dniach, mimo rozpoczęcia już prac, został wycofany i zamieniony dopiero 10 czerwca. Rysunki robocze fundamentu gmachu nr 2 również zostały zmienione i położony według pierwotnych projektów beton musiał ulec rozbiciu i zniszczeniu. (!) Przykładów takich jest mnóstwo. Ostatecznie dopiero

Renty podwyższone o 50 proc.

Wkrótce nastąpi przeliczenie należności

Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów podwyższono wypłacane dotychczas renty o 50 proc., przy czym wysokość ich będzie zależna od zarobków pracownika.

Poza tym dla pracownika lub rodzin po pracowników, którzy już po wyzwoleniu byli zatrudnieni przynajmniej przez 18 miesięcy, albo po wyzwoleniu ulegli wypadkowi przy pracy, renty mogą być podwyższone ponad wspomniane 50 procent w zależności od przeciętnego zarobku, osiągniętego w ostatnich 6 miesiącach ubiegłego roku. Przy przeciętnych zarobkach od 8 do 26 tys. zł. renty emerytalne dla pracowników będą wynosiły od 3.200 do 6.000 zł. miesięcznie, a renty wdowie od 2.250 do 4.200 zł. miesięcznie.

Renty wypadkowe dla ubezpieczonych przy 100 proc. niezdolności do zarobkowania wynoszą nie mniej niż 6.000 zł. mie-

sięcznie, a przy zarobkach powyżej 26 tys. zł. — 40 procent zarobku. Renty wdowie wypadkowe wynoszą odpowiednio najmniej 2.800 zł., względnie 20 proc. wyższych zarobków. ZUS, nie czekając na ogłoszenie powyższych postanowień ustawowych, już pół roku temu podwyższył wszystkie renty o 50 procent.

Wkrótce nastąpi w określonych etapach i porządku przeliczenie należności dla około czterech milionów rencistów. Praca ta potrwa kilka miesięcy. Zainteresowane osoby otrzymają we właściwym czasie pisma i pouczenia w sprawie dostarczania zaświadczeń o wysokości zarobków. Sprawne obliczenie zależy od ścisłego wypełnienia formularzy zarówno przez rencistów jak i przez pracodawców. W akcji tej z administracjami zakładów winny współpracować rady zakładowe. (at)

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR
WOJSKA POLSKIEGO W ŁODZI
ul. Jarcza 27

Dzisiaj o godz. 19.15 — dramat Makyma Gor'kiego „Na dnie“ w reżyserii Leona Schillera

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj o godz. 19.15 „Szczygły zaulek“ w reżyserii, dekoracjach i kostiumach Jana Rybkowskiego.

PAŃSTWOWY TEATR FOWSZECHNY
11 Listopada 21, tel. 150-36.

Codziennie o godz. 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej“ z udziałem Jadwigi Chojackiej.

LETNI TEATR „OSA“
Piotrkowska 94

Dzisiaj o godz. 19.30 w nowoutwartym teatrze letnim „Osa“ przy ul. Piotrkowskiej 94 (dawnej „Bagatela“), J. Tuwima „Jadzia wdowa“.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“
Piotrkowska 243
„DZWONY Z CORNEVILLE“.

K I N A

ADRIA — „Krajoznik Warg“
BALTYK — „Antoni i Antonina“
BAJKA — „Wilki morskie“

GDYNIA — Program aktualności kraj. i zagran. Nr 26

HEL — (dla młodzieży) „Kurhan Małachowski“

MUZA — „Opowieść o prawdziwym człowieku“

POLONIA — „Antoni i Antonina“

PRZEDWIOSNIE — „Gasnący płomień“

ROMA — „Za Wami pójdą inni“

ROBOTNIK — „Pepita Jimenez“

REKORD — „Skarb Tarzana“ dla młodzieży

godz. 14. „Zapomniana wioska“ godz. 16.

STYLOWY — „Klatka słowicza“ dla młodzieży

godz. 14. „Cygańska miłość“ godz. 16.

SWIT — „Konik Garbusek“

TATRY — „Casablanca“

TECZA — „Złoty Kluczyk“

WISLA — „Zbieg z Dartmoor“

WŁOKNIARZ — „Złoty Kluczyk“

WOLNOSC — „Zbieg z Dartmoor“

ZACHETA — „Aliszar Nawab“

Szkoła... bez podręczników i ławek

MŁODZI FACHOWCY

uczą się pracy w zautomatyzowanej fabryce

Na ulicy Wodnej, w miejscu starej spalonej dwa lata temu rudery, wznoszą się płaskie, parterowe zabudowania — jedyna w Polsce eksperymentalna i wzorcowa fabryka PZPB Nr 21.

Fabryka ma widne, nowoczesne sale z dachami ze szkła, wspaniałe urządzenia klimatyczne — tzw. „górskie powietrze“; sensoryczne instalacje przeciwpożarowe i wiele, wiele jeszcze innych interesujących rzeczy, o których można byłoby pisać długo i ciekawie.

Ale fabryka ta ma jeszcze i inne problemy. Młodzież. Młodzież taką jak żadna inna i w związku z tym wiele niecodziennych kłopotów i radości.

PZPB Nr 21 jest fabryką doświadczalną. Tutaj dokonuje się różnorodnych prób w celu znalezienia nowych metod, ulepszeń i innowacji. Takim pierwszym poważnym doświadczeniem dla fabryki był eksperyment prof. Nożykowskiego. Chodziło mianowicie o to, aby tkalnie obsadzić wyłącznie tkaczami młodocianymi i do tego nieprzeszkolonymi w przemyśle, w celu wychowania nowego elementu tkaczy na krosna zautomatyzowane.

Niestety, eksperyment się nie udał. Nie udało się dlatego, że młodzież ta miała zbyt mało wiedzy fachowej i zbyt mało przygotowania, by podjąć tak poważną pracę, jaką jest obsługa automatów.

Trzeba było przeprowadzić surową selekcję wśród załogi, poddać ją kon-

trolu starych i doświadczonych tkaczy. Wypadek ten był wielkim przeżyciem dla młodzieżowców. Rozpoczęło się ambitne i zawzięte współzawodnictwo pracy i nauki. Do tkalni przybyły dwie doświadczone instruktorki: ob. Rozpierska i Bogacz — byłe tkaczki automatyczne. Nie minęło parę tygodni, a młodzieżowcy zyskali swych pierwszych przodowników: Kazimierz Piefraszek, Aniela Frydrych, Marię Zbruk i Genowefę Bakalarczyk. Nie minęło potem kilka miesięcy, jak mianowano pierwszych, młodocianych majstrów z 18-letnim Zenonem Dymusem na czele. Dziś tkalnia idzie już prawie wyłącznie siłami młodych, wykonując plan jakościowy i ilościowy, oraz szkoląc wciąż nowe zastępy młodocianych włóknarzy.

Nasza fabryka to nie tylko zakład produkcyjny — mówi dyr. Orczykowski — to przede wszystkim szkoła. Szkoła, jakiej nie ma nigdzie, bez wykładów i ławek, bez podręczników i tablicy. Wszystko to zastępuje uczniom krosno i dobra instruktorka. Celem naszym jest wychować nowy typ tkacza, tkacza przyszłości, przystosowanego do produkcji zautomatyzowanej. Za kilka dni przechodzimy jako jedyni w Polsce na obsługę systemu 56 krosien automatycznych. Za kilka miesięcy pójdą stąd na wszystkie fabryki całego kraju nowi fachowcy i instruktorzy szkolący tkaczy w tego rodzaju pracy.

Robotnicy PZPB Nr 21 sprawują opie-

14-go czerwca (!) obie zainteresowane strony uzgodniły nieporozumienie, ale dziś znowu stoimy przed faktem, że brak jest dalszych rysunków.

Jak widzimy sytuacja przedstawia się dość poważnie, tym bardziej, że sezon budowlany trwa u nas zaledwie pół roku i można śmiało powiedzieć, iż 3 miesiące zostały zmarnowane.

Główne przeszkody

Wydaje się nam, że zasadniczym mankamentem w pracy na terenie Bałut jest absolutny brak współdziałania pomiędzy ZOR-em i Państwowym Przedsiębiorstwem Budowlanym. Należy stwierdzić, że delegatura łódzka ZOR-u jest nieprzygotowana do przeprowadzenia tak olbrzymich robót i nawet w wypadkach, gdzie można było zdecydować na miejscu budowy przejawia niechęć do wzięcia na siebie jakiegokolwiek odpowiedzialności. Powoduje to poważne opóźnienia i niepotrzebne koszty.

ZOR nie stara się o dostarczenie odpowiednich rysunków, potrzebnych przedsiębiorcy dla wykonania robót i podchodzi do tak doniosłych zagadnień w sposób biurokratyczny i bez troski. Nie ulega kwestii, że brak właściwego podejścia ze strony ZOR-u jest główną przeszkodą, hamującą szybki postęp pracy.

Pod adresem PPB można by powiedzieć, że instytucja ta nie dokłada specjalnych starań o przyspieszenie doręczania potrzebnych im planów, nie „bije“ się o nie, zostawiając tę sprawę naturalnemu biegowi rzeczy. Faktem jest, że w obecnej chwili z tych czy innych powodów nie pracuje na budowie ani jeden murarz, a ci, którzy byli zatrudnieni poprzednio, zostali ponoc przesłani do... Radomia. Jest to karygodny błąd ze strony PPB, gdyż wiadomo, że w naszym mieście brak jest właśnie tego rodzaju fachowców, którzy jeśli nie mogą znaleźć zatrudnienia w PPB, mogą je łatwo otrzymać w MPB.

Przypuszczamy, że nasze uwagi znajdują właściwe echo i że zarówno ZOR, jak PPB dołożą jak największych starań, aby dotychczasowe błędy i niedociągnięcia zostały natychmiast usunięte. Nie wolno zmarnować ani jednego dnia więcej, gdyż byłoby to lekceważeniem najistotniejszych interesów klasy robotniczej naszego miasta!

J. B.

kę nad Szkołą O.O. Salezjanów znajdującą się w bliskim sąsiedztwie fabryki, za wysokim, szarym ogrodzeniem.

— Trudno to nazwać opieką — mówi przewodniczący Rady Zakładowej, ob. Królasik — ja nazwałbym to raczej ciągłą walką. Walką o wszystko, o prawo kontaktu z uczniami szkoły, o możliwość zorganizowania dla nich akademii, o nawiązanie kontaktu z naszą, fabryczną młodzieżą itp.

Dziwne rzeczy dzieją się za murami szkoły O.O. Salezjanów, bo czym np. tłumaczyć fakt, że młodzież przychodzi stamtąd do nas na skargi na swoje metody promowania, a podczas, gdy udostępnia jej się składanie egzaminów państwowych poza szkołą, w Technikum na Żeromskiego, nie umie skorzystać z tej możliwości? Z możliwości tej boją się skorzystać nawet uczniowie uświadomieni politycznie „napiętnowani“ przez swych duchownych nauczycieli i wychowawców mianem „komunistów w czerwonych szmatach na szyi“ (krawaty).

A przecież my, starsi robotnicy wiemy i wie również nasza młodzież, że i tamci chłopcy zza szarego muru są bliscy nam i swoi. Dlatego walkę o ich umysły i serca uważamy za swój obowiązek, od którego nie wolno odstąpić! (w)

Azja budzi się!...



Krzycki zajął przez szpary do pokoju, w którym znajdowali się Van Hoggens i jego syn oraz bogacz Thonga.



Z kolei młody Hoggens zabrał głos. — Jeżeli chcecie jeszcze w tym roku zorganizować wyprawę, musimy zabrać się ostro do krajowców. Statki wkrótce przybędą a my jeszcze nie mamy zbiorów kauczuku.



Stary Helender wysłuchał w milczeniu syna, poczem sięgnął do biurka i podając mu jakąś paczkę rzekł: — Oto plany drogi do grobowca... Nagle przerwał i spojrzawszy w kierunku okna. — Kto tam? — krzyknął, zrywając się na nogi.

„Raid pokoju“

w którym Polska bierze udział

PZM ustalił skład ekipy polskiej, która weźmie udział w międzynarodowym rajdzie samochodowo-motocyklowym w dniach 4 i 5 lipca, pod nazwą: „Raid Pokoju“. Trasa rajdu na terenie Polski przebiegać będzie od Łysej Polany przez Zakopane, Nowy Targ, Czarny Dunajec, Hyżnę na stronę czeskosłowacką. Ekipę polską tworzyć będzie trzech motocyklistów, a mianowicie: St. Brun, Dąbrowski i Żymirski.

Żużlowcy w samolocie

odlecieli na mistrzostwa CSR

Nasi żużlowcy Smoczyk, Maciejewski i Siekalski pojechali do Czechosłowacji, by wziąć udział w mistrzostwach żużlowych Czechosłowacji w Pardubicach.

Zawodnicy odlecieli samolotem z Warszawy.

CENTRALA
ODFADKÓW UŻYTKOWYCH
Przedsiębiorstwo Państw. Wyodrębnione
Łódź, Poludniowa 44

zatrudni:
1 KIEROWNIKA oddziału organizacji
2 TECHNIKÓW BUDOWLANYCH
1 TECHNIKA CHEMIKA
1 TECHNIKA WŁÓKIENNIKA
1 REFERENTA do oddz. norm i standar. wzorów Inspektorów kontroli.

Zgłoszenia osobiste w Dziale Personalnym. 735-u

Poważne Przedsiębiorstwo Spółdzielcze zatrudni:

KSIEGOWEGO BILANSISTĘ na stanowisko kierownika dz. finansowego rachunk.
STARSZYCH KSIEGOWYCH
KALKULATORÓW
MASZYNISTKI i REF. PRAC i PLACY.

Reflektuje się tylko na siły wykwalifikowane. Oferty z życiorysami i świadectwami kwalifikacyjnymi składać w Biurze Ogłoszeń „Prasa“ Piotrkowska 55 pod „Kwalifikacje“. 740-u

NOWYCH MISTRZÓW

ma Europa w boksie. — Kasperczak w pięknym stylu pokonał Bednaia. — Torma wygrał przez k.o. — Papp dwukrotnie leżał na deskach

10 tys. widzów oglądało finałowe walki bokserów o mistrzostwo Europy. Polak, Kasperczak, odniósł swój największy życiowy sukces, zdobywając mistrzostwo Europy w wadze muszej. W finałowym spotkaniu Kasperczak pokonał zdecydowanie na punkty Węgra Bednaia.

W I rundzie obaj bokserzy walczyli ostrożnie na dystans, próbując lewych prostych. Kasperczak trafił kilkakrotnie, jednak sam inkasując wiele ciosów i Węgier rundę nieznacznie wygrywa. W drugim starciu Polak skraca dystans i atakuje bardzo energicznie, trafiając przeciwnika mocnymi ciosami z obu rąk. Bednai kontruje z defensywy. Pod koniec starcia obaj bokserzy idą na ostrą wymianę w półdyktansie. Kasperczak łapie przeciwnika przy linach, bije seriami, i, po ciosie w żołądek, Węgier jest na moment na deskach. W III rundzie Kasperczak w dalszym ciągu atakuje, lokując czysto dużo lewych i prawych prostych. Pod koniec Węgier wyraźnie słabnie, ratując się klinczami. Polak wykazał w tej walce doskonałą kondycję fizyczną.

Po walce publiczność nagrodziła Polaka oklaskami i przy dźwiękach hymnu polskiego wciągnięto flagę polską na maszt.

W w. koguciej tytuł mistrzowski zdobył Zuddas (Włochy), wygrywając po zaciętej walce, z Jensenem (Dania). Włoch był cały czas stroną atakującą, a dobry technik Jensen kontrował z defensywy.

W w. piórkowej Bataille (Francja) wypunktował, po wyrównanej walce, Belg Van Hoecka. Spotkanie stało na bardzo dobrym poziomie. W III rundzie Francuz otrzymał napomnienie. Werdykt sędziowski publiczność przyjęła gwizdami.

W w. lekkiej Irlandczyk Mac Cullagh wypunktował zdecydowanie Francuza Ammi. Walka przeprowadzona była w szybkim tempie. Irlandczyk zademonstrował precyzyjne ciosy z lewej.

W w. półśredniej tytuł mistrzowski zdobył Torma (CSR), nokautując w II rundzie

Jorgensena (Dania). W I rundzie Torma nie może trafić przeciwnika, a sam inkasując dużo silnych ciosów. W II rundzie początkowo Torma inkasuje ponownie kilka mocnych ciosów, przechodzi jednak do ataku, trafiając krótkim sierpem i Jorgensen idzie do 7-miu na deski. Za chwilę Torma trafia ponownie i Duńczyk zostaje wyliczony.

W w. średniej Papp (Węgry), po dramatycznej walce, wypunktował Sjolna (Szwecja). Walka była bardzo zacięta i obfita w silną wymianę ciosów. W I rundzie Papp posyła Szweda na deski i starcie wygrywa. W II rundzie Szwed kontruje doskonale mocnymi prawymi prostymi i Papp jest dwukrotnie na deskach. Węgier atakuje stale, lecz nie może rozbić gardy przeciwnika. Papp wykazał większą rutynę, która dała mu nieznaczne zwycięstwo na punkty. Publiczność przy-

jęła werdykt sędziowski długotrwałymi gwizdami.

W w. półciężkiej Di Segni (Włochy) wygrał niezasłużenie na punkty z Rademacherem (CSR). Czechosłowak był szybszy, więcej trafiał i był wyraźnie lepszy technicznie.

W w. ciężkiej tytuł mistrzowski zdobył Bene III (Węgry), zwyciężając, po wyrównanej walce, Innocentiego (Francja). Spotkanie, jak na wagę ciężką, było przeprowadzone w bardzo szybkim tempie.

Klasyfikacja drużynowa mistrzostw:

1) Francja 17 pkt., 2)—3) Włochy 15 pkt., Węgry 15 pkt., 4) CSR 13 pkt., 5) Dania 11 pkt., 6) Belgia 10 pkt., 7)—8) Polska 7 pkt., Irlandia 7 pkt., 9) Finlandia 6 pkt., 10)—11) Holandia 5 pkt., Szwecja 5 pkt., 12) Jugosławia 4 pkt., 13) Szkocja 3 pkt., 14)—15) Austria 1 pkt., Norwegia 1 pkt., 16) Anglia 0 pkt.

W niedzielę wieczorem bokserzy polscy wyjeżdżają do kraju.

Będą łyżwy

i sztuczny tor w Katowicach

Delegacja Polskiego Związku Łyżwiarstwa w osobach: prezesa dyr. Kłopotowskiego, wiceprezesa: inż. Kalbarczyka i Stanisławskiego odbyła w GUKF konferencję z dyr. Kucharem, w sprawie budowy sztucznego lodowiska oraz produkcji sprzętu łyżwiarstwa.

Sprawa sztucznego lodowiska w Katowicach jak oświadczył dyr. Kuchar — jest kwestią najbliższej przyszłości, tym bardziej, iż inicjator tej odbudowy Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ przystąpiła do odbudowy z całą energią i prace odbywają się planowo.

Produkcja łyżew jest zaprojektowana dwutorowo. Produkowane będą łyżwy popularne — dla młodzieży oraz zawodnicze, z najlepszej stali dla sportu wyczynowego.

Zarząd PZŁ złoży w najbliższych dniach wizytę dyr. GUKF — posłowi Motyce oraz Związkowej Radzie Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ w celu uzgodnienia współpracy nad umasowieniem oraz podniesieniem poziomu łyżwiarstwa w Polsce.

Rozgromili Gedanie

Mistrz Polski w boksie przegrał z ŁKS Włóknierzem 3:13!

Drużynowy mistrz Polski w boksie, GEDANIA doznał ciężkiej porażki w Łodzi w spotkaniu z pięściarzami ŁKS. WŁÓKNIARZA. Wynik 13:3 jest wspaniałym odzwierciedleniem przebiegu walk w ringu, gdyż decyzyjne punktowych były trafne. GEDANIA może usprawiedliwiać się brakiem CHYCHŁY, SOCZEWSKIEGO i KUDEŁACI-KA, ale nie należy zapominać, że wzmocniła drużynę przez wypożyczenie KWIATKOWSKIEGO (Gwardia). Mecz wywołał duże zainteresowanie i zgromadził około 4 tys. widzów. Poziom walk na ogół przeciętny. Do najlepszych należały walki w wadze muszej, koguciej, i półśredniej. Najslabiej walczyły pary wagi ciężkiej.

Do rzędu niespodzianek zaliczyć należy zwycięstwo WIECZORKA nad rutynowym KWIATKOWSKIM. Jest to największy sukces w karierze łódzkiego pięściarza. WIECZOREK czyni postępy — to prawda, lecz wiele się jeszcze musi uczyć, aby stać się naprawdę dobrym bokserem. Jedyne zwycięstwo odniósł GEDANIA w wadze koguciej, gdzie KLEIN pokonał na punkty KARGIERA. KARGIER walczył chaotycznie i chociaż stał się w ataku, trafiał na dobrze mierzone kontry przeciwnika. Trzeci punkt przypadł GEDANII w wadze ciężkiej, w najslabszej walce meczu. GRZELAK nie wiele umie, a BIAŁKOWSKI jeszcze mniej. W tej walce nie było co punktować. Najlepiej w drużynie łódzkiej wypadli Ró-

ŻYCKI, DEBISZ i OLEJNIK, który w MUSIALE trafiał na twardego przeciwnika. MARCINKOWSKI miał dużą przewagę nad prymitywnym DRAŻKOWSKIM, lecz specjalną formą, że walczył nieczysto był dość niebezpieczny. Otrzymał za to dwa napomnienia, chociaż właściwie powinien być zdyskwalifikowany. W trzeciej rundzie ZIELIŃSKI dostał jednak taką „szkołę“, że chyba dobrze ją zapamięta. Oto wyniki walk.

W muszej RóŻYCKI był skuteczniejszy, i SZMIDT przegrał wysoko na punkty, zwłaszcza III rundę. W koguciej KARGIER przegrał z KLEINEM. W piórkowej MARCINKOWSKI w III rundzie trafiał dwa razy celnie prawą i DRAŻKOWSKI poddął się. W lekkiej DEBISZ w ładnym stylu wygrał wysoko na punkty z ZIELIŃSKIM. W półśredniej OLEJNIK po dość wyrównanej walce, głównie dzięki lepszej końcówce pokonał na punkty MUSIAŁA. W średniej niespodziankę sprawił WIECZOREK, bijąc na punkty KWIATKOWSKIEGO. I tutaj zadecydowała III runda. W półciężkiej JASKÓŁA pokonał DOŁECKIEGO, a w ciężkiej GRZELAK zremisował z BIAŁKOWSKIM. W ringu sędziował Twardowski.

Trzydniowe mistrzostwa

przeprowadza ŁOZPI. na basenach ŁKS Włókniarza

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego organizuje w dniach 22, 23 i 24 czerwca br. o godz. 17-ej każdego dnia mistrzostwa okręgu w pływaniu i skokach na 1949 r.

W pierwszych 2-ch dniach tj. 22 i 23 czerwca zawody odbędą się na pływalni „ŁKS“ Włóknarz Aleja Unii 2, a trzeciego dnia tj. 24 czerwca na pływalni ul. Tymienieckiego (dawn. KP. „Zjednoczone“). W tym dniu odbędą się konkurencja skoków i biegi przewidziane na 3-ci dzień mistrzostw okręgu.

Udział w mistrzostwach zgłoszyły kluby: „AZS“ ZKS „BORUTA“ (Zgierz), ZKS „Chemia“ (Łódź), „ŁKS“ WŁÓKNIARZ, ZWKS „WŁÓKNIARZ“ (Zgierz) KS. „YMCA“, ZS. „Związek kowiec“ — Zryw.

Na podstawie listy zgłoszonych zawodników można wnioskować, że zawody będą atrakcyjne, a poszczególne biegi zapowiadają się bardzo ciekawie.

Najpoważniejszymi kandydatami do tytułu drużynowego mistrza okręgu są: KS „YMCA“

i KS. „ZWIĄZKOWIEC — ZRYW“. O tytułach indywidualnych trudno powiedzieć coś pewnego. Należy przypuszczać, że największe tytuły zagarnie Beniński Jerzy i Sobczakówna Barbara, ale tej Kowalska Teresa może sprawić niespodziankę, a kto wie czy nie kto inny. Walki na pewno będą bardzo wyrównane.

Zarząd ŁOZPI uchwalił ograniczyć starty jednego zawodnika do udziału w trzech konkurencjach indywidualnych i dwóch sztafetowych. Uchwala ta przyczyniła się niewątpliwie do podniesienia ogólnego poziomu zawodów, a co najważniejsze nie dopuści do przemeczenia poszczególnych zawodników przez zgłaszanie ich do udziału w wszystkich konkurencjach indywidualnych i sztafetowych.

W tegorocznych mistrzostwach wprowadzono po raz pierwszy oddzielne konkurencje dla chłopów i dziewcząt urodzonych w 1935 r. Inną uchwala ta pozwoli najmłodszym uczestnikom zawodów zmierzyć siły z równymi sobie przeciwnikami. Ceny biletów popularne.

PAŃSTWOWA SZKOŁA PRZEMYSŁOWA ŻENSKA
w Łodzi, ul. Wólczańska 23
przyjmuje zapisy do
PAŃSTWOWEGO KOEDUKACYJNEGO LICEUM GALANTERII METALOWEJ
(dawnie jubilerstwo).
Kandydatki(ici) po małej maturze składają egzamin w dniu 27. 28 czerwca br. — Ilość miejsc ograniczona. 735-u

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE	RÓŻNE
Dr KOŁSUT ZOFIA, choroby kobiece, aku-szeria, Łódź, Piotrkowska 70 tel. 312-22 go dzina 3—5 674K	OWOCARNIE czynną w dobrym punkcie z urządzeniem z powod-nością zmiany branży od-stąpię. Nadaje się na zakłady: szewski, had-narski, blacharski, Złotowska 140. 477
Dr BILIŃSKI — cho-robę serca — wznowił przyjmować: 11—14. Le-gionów, 3. 413	NAUKA MASZYNOPISANIA, stenografii biurowej, korespondencji, księ-gowość Kursy Stowa-rzyszenia Stenografów —Maszynistek. Zapi-sy: Kilińskiego 50 WAKACYJNE Kursy maszynopisania, księ-gowość Stowarzysze-nia Stenografów. Zgło-szenia Piotrkowska 83 KROJĘ, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bielizniars-twa, górszarnictwa wy-uczają kursy IPR, Pró-chnika 25. 451 Adorowanie nacy POTRZEBNA pomoc domowa do dziecka Wólczańska 95 m. 8, od godz. 5 do 8. SZWACZKI i szew-ców na roboty Jam-skie zatrudni Spółdziel-nia Inwalidów. Siły tylko wykwalifikowa-ne, pierwszeństwo ma-ja inwalidzi, wdowy i sieroty po poległych. Zgłoszenia w sekretar-ziacie, Spółdzielni — Piotrkowska 51. 732u
Kupno Sprzedaż	
MEBLE — sprzedaż, zamówienia, zamiany — Łódź, Piotrkowska 275, tel. 145-13	
ZEGARKI, złoto, sre-bro, kamienie, kupno, sprzedaż „Omega“ — Piotrkowska 4	
KREDENS kuchenny toaletę sprzedam no-we. Nawrot 54 m. 4	
SAMOCHED osobowy „Steyer“ stan ideal-ny, nowe ogumienie sprzedam. Kupimy re-klamówkę „Chloro-dont“ — Piotrkowska Nr 117 tel. 219-87. 4319g	
KUPIĘ maszynę swo-tową 10x100 cm długości. Of. „Dubiet“ — Piotrkowska 55 „Pra-sa“. 4623g	
MECHANICZNA Wy-twórnia Mebli Miszczak Łódź, Sienkiewicza 63 sklep Stalina 22 poleca meble wszelkiego rodza-ju. Szafy trzy-drzwiowe stoliki radiowe od 3.500 złotych 704K	